

Drobiazgi ciemniowe - Jerzy Kołaczyński

Podstawowe wyposażenie ciemni jest obszernie opisane w wielu źródłach. Chciałbym przedstawić kilka powszechnie dostępnych przedmiotów znacząco ułatwiających pracę w ciemni, które zwykle nie są wspomniane.

Najwszechstronniejszym z nich jest malarska taśma. Jej kawałki służą mi do etykietowania pojemników na chemię (piszę co, w jakim rozcieńczeniu i kiedy tam wlałem). Oznaczam też kreskami ilość filmów, które dany roztwór przerobił, ponieważ przerywacz i utrwalacz zmieniam z zasady po 10 filmach. Drugie zadanie taśmy to utrzymywanie w ryzach maskownicy PZO, która ma nieprzyjemną skłonność do zmieniania położenia listew. Skrawkami taśmy przyklejam też paski testowe do blatu maskownicy, dzięki czemu nie przesuwają się podczas kolejnych naświetleń.

Na wspomnianych paskach pomagam sobie kolejne warstwy naświetlać małym kawałkiem sklejki. Jest on pomalowany z jednej strony na biało, więc bez trudu można zobaczyć jaki obraz zasłaniamy. Deseczka jest sztywna, ciężka i nie przesuwa się.

Innym przydatnym drobiazgiem do maskownicy są nienaświetlone, utrwalone kartki odpowiadające wielkością najczęściej używanym w ciemni rozmiarom papieru. Ponieważ lubię białe marginesy o szerokości 1 cm, w takiej odległości od krawędzi wyrysowałem cienkie czarne linie; linie takie narysowałem też na minimalnym i maksymalnym zakresie pracy listew maskownicy. Dzięki temu po pierwsze łatwo ustawiam prawidłowo listwy, po drugie uzyskuję powtarzalne ramki, ostrość nastawiam na wysokości powierzchni papieru oraz *last but not least* na białej lśniącej powierzchni kartki łatwo się kadruje i ogląda obraz rzucany przez powiększalnik.

Do dopalania i przesłaniania rzucanego obrazu używam sklejonych kawałków folii z opakowania na papier oraz białego kartonu. Dzięki kartonowi całość ma pewną sztywność i widzę co zasłaniam, folia z kolei nie przepuszcza światła. W środku wyciąłem okrągły otwór, który może być zasłonięty ruchomym kawałkiem folii, na którym znajduje się również mniejszy otworek do bardziej precyzyjnego dopalania. Całość daje się wyginać, pozwalając zasłaniać obraz wzdłuż zaokrąglonej linii, a nie tylko prostej (jak w przypadku deseczki).

Kolejne „niezbędne” drobiazgi to pręcik zakończony z dwóch stron małymi kawałkami blaszki lub kartonu do zasłaniania małych kawałków obrazu, gruszka z apteki do odkurzania negatywu i kasety powiększalnika oraz otwieracz do butelek, którym z łatwością otwiera się kasetki z filmem (i nie tylko :). Listę zamykają przezroczyste czerwone papierki od czekoladek, dzięki którym mogę zasłonić jasno świecący wyświetlacz wysłużonej wieży.

Warto rozejrzeć się po przedmiotach niezwiązanych z ciemnią w oczywisty sposób, a nuż coś do niej trafi na stałe!